

■ ■ ■ ■ ■ ■ ■  
KRONIKA  
NAUKOWA  
■ ■ ■ ■ ■ ■ ■

## XIX Krajowe Seminarium Malakologiczne (Słupsk, 22–24 IX 2003 r.)

Omawiane spotkanie polskich malakologów było dosyć nietypowe. Nietypowe z powodu terminu (zwykle spotkania te odbywają się wiosną) i z racji miejsca, w którym odbywały się obrady. Zazwyczaj organizatorzy starali się zgromadzić nas w jakimś izolowanym ośrodku położonym w atrakcyjnym przyrodniczo terenie, tym razem zaś Seminarium zorganizowano w samym centrum miasta. Zakwaterowani byliśmy, po raz pierwszy od 19 lat, w najprawdziwszym hotelu, i to hotelu o wystroju chyba wręcz dziewiętnastowiecznym. Otwarcie Seminarium oraz obrady toczyły się, co prawda, w sali Akademii Pomorskiej, do której dotarliśmy zresztą z trudem, z planami w ręku. Ale już sesja plakatowa odbyła się w sali restauracyjnej tegoż hotelu, co wydało mi się niezwykle zabawne – zwłaszcza miny kelnerów, przyglądających nam się zza baru, oraz szeregi alkoholi tamże i gigantyczna butla „Jasia Wędrowniczka”, górująca nad dyskutantami. Kolejnym nietypowym punktem było pochodzenie Komitetu Organizacyjnego. Choć przewodniczącym Komitetu był prof. Adam Wojciechowski z Akademii Pomorskiej, to większość spraw spadła na barki dr hab. Beaty Pokryszko oraz dr. Tomasza Maltza z Uniwersytetu Wrocławskiego! Desant z tak odległego ośrodka musiał zaowocować lekkim bałaganem organizacyjnym, zwłaszcza na początku, kiedy nikt nic nie wiedział, szczególnie, że Seminarium było organizowane dosłownie „na ostatnią chwilę”. No, ale potem jakoś poszło...

Pomimo nietypowego terminu i bardzo późnej informacji, w Seminarium wzięła udział znaczna liczba uczestników – ok. 60 osób. Nie dopisali jedynie prawie wszyscy licznie zgłoszeni goście z Ukrainy, co staje się powoli niedobłą tradycją różnych krajowych konferencji.

Ogółem zgłoszono 12 referatów i 12 komunikatów; niestety, nie wszystkie zostały wygłoszone. Zgłoszono też blisko 20 plakatów; po raz pierwszy odbył się konkurs na najlepszy plakat, w którym zwyciężyła mgr Agnieszka Michalik-Kucharz z Uniwersytetu Śląskiego. Abstrahując od absencji niektórych uczestników, postaram się zestawić wszystkie **zgłoszone** wystąpienia zarówno według kryterium tematycznego, jak i systematycznego. Na 42 wystąpienia 3 dotyczyły problematyki bardzo ogólnej. Prof.



Andrzej Piechocki (Uniwersytet Łódzki) krytycznie ocenił projekt ochrony gatunkowej licznych gatunków wodnych mięczaków, które są bardzo trudno rozróżnialne i wręcz niezauważalne w próbach, a ze względu na specyfikę pobierania materiałów w środowisku wodnym ich obecność może być stwierdzona dopiero w trakcie obróbki materiału, często wiele miesięcy po jego zebraniu. W drugim swoim wystąpieniu przedstawił bardzo już zaawansowane przygotowania do wydania, wraz z dr B. Wawrzyniak-Wydrowską z Uniwersytetu Szczecińskiego, przewodnika do oznaczania krajowych mięczaków wodnych. Ma to być pozycja nowoczesna pod względem formy (barwne fotografie zrobione techniką cyfrową) i uwzględniająca ostatnie zmiany w systematyce, obejmująca zarówno mięczaki słodkowodne, jak i bałtyckie. Obejmować będzie także część ogólną, poświęconą morfologii, anatomii, biologii i ekologii mięczaków. Prof. Adolf Riedel (Muzeum i Instytut Zoologii PAN, Warszawa) przedstawił wysoce krytyczną ocenę tzw. nowej systematyki, przyjętej przez twórców i realizatorów CLECOM Project (*Check-List of the European Continental Mollusca*). Według prelegenta nie uwzględnia ona wielu podstawowych zasad Międzynarodowego Kodeksu Nomenklatury Zoologicznej, a także proponuje zmiany nie mające uzasadnienia w badaniach taksonomicznych czy filogenetycznych. Referat ten wywołał długą i ożywioną dyskusję, w której argumenty merytoryczne przeplatały się z politycznymi.

Wśród pozostałych 39 wystąpień aż 25 dotyczyło zagadnień związanych z mięczakami wodnymi (ale wśród nich zaledwie jedno dotyczyło mięczaka morskiego – *Macoma balthica*), a tylko 14 – z lądowymi. Jeśli chodzi o zainteresowanie poszczególnymi gatunkami, to od lat na pierwszym miejscu znajduje się *Dreissena polymorpha* (4 wystąpienia, i jedno dotyczące *D. bugensis*). Dwa wystąpienia dotyczyły *Anodonta woodiana*, a trzy – ogólnie Unionidae. Tylko dwa razy prezentowano dane dotyczące *Lymnaea stagnalis*, niewiele, jak na gatunek tak „zasłużony” jako obiekt badań malakologicznych, raz – *L. truncatula* i raz – *L. ovata*. Tylko jedna pozycja dotyczyła tak popularnego niegdyś *Viviparus viviparus*. Wśród ślimaków lądowych niekwestionowanym liderem, jeśli chodzi o zainteresowania badaczy, pozostaje *Helix pomatia* (ale tylko 2 wystąpienia) i ogólnie ślimaki z rodzaju *Helix* (1). Pozostałym siedmiu gatunkom poświęcono po jednym wystąpieniu.

Jeśli chodzi o problematykę badawczą, to dominowały prezentacje dotyczące występowania mięczaków (14), przed badaniami nad oddziaływaniem różnych form antropopresji na te zwierzęta (7 wystąpień). Znacznie mniej zaprezentowano badań dotyczących reakcji mięczaków na zarażenia przywrami (tylko 4), a inną problematyką (cykle życiowe, szkodliwość mięczaków, hodowla, itp.) zajmowali się już tylko pojedynczy badacze. Mogliśmy się także zapoznać (a co poniektórzy szczęśliwcy, do których i ja się zaliczam, otrzymać egzemplarz) z pasjonującym skrypcem Wiesława Seidlera i Józefa Domagały (Uniwersytet Szczeciński) „Głównonogi. Łódzki, ośmiornice, matwy i kalmary”.

Walne zebranie Stowarzyszenia Malakologów Polskich zakończyło się kompletnym fiaskiem. Zorganizowane pod koniec Seminarium, nie miało kworum, co nie pozwoli-



ło na uchwalenie absolutorium ustępującemu Zarządowi i na wybranie nowego; nie pozwoliło także na zmianę Statutu, aby to kworum zmniejszyć i przeprowadzić skuteczne wybory. W tej sytuacji ustalono termin nowego walnego zebrania na czas XX Seminarium, licząc, że – jako jubileuszowe – zgromadzi dostateczną liczbę uczestników.

Na zakończenie, już poza oficjalnym porządkiem obrad, prof. Andrzej Wiktor (Uniwersytet Wrocławski) opowiedział nam (i zilustrował licznymi przezroczami) o swej wyprawie naukowej i krajoznawczej do Chin i Tybetu. Nieoficjalny bankiet okazał się zaś na tyle nieoficjalny, że po raz pierwszy można było na naszym Seminarium zobaczyć pląsających malakologów.

Ostatniego dnia tradycyjnie odbyła się – niestety w okrojonym składzie – wycieczka, tym razem do przepięknego Słowińskiego Parku Narodowego. Zaczęliśmy od wizyty nad jeziorem Gardno, gdzie w dłuższej kontemplacji piękna natury przeszkadzał lodowaty wiatr, a potem szybko zwiedziliśmy niewielkie Muzeum Parku. Długi spacer, już przy pięknej pogodzie, po wydmach, w tym po miejscach nie udostępnianych turystom oraz możliwość obejrzenia zarówno wspaniałego krajobrazu, jak i groźnego oblicza ruchomych piasków pozostawił niezatarte wspomnienia.

Następne, jubileuszowe Seminarium odbędzie się, tak jak pierwsze siedem, w Krościenku nad Dunajcem. Miały one niezapomniany urok rodzinnych nieomal spotkań, niestety czas przemian odebrał AGH jej Ośrodek Wypoczynkowy i sprawił, że zaczęliśmy dzięki temu poznawać resztę kraju. Ale na ten jeden przynajmniej raz wracamy do źródeł, do miejsca, gdzie się wszystko zaczęło... Do zobaczenia w Krościenku!

**Andrzej Kołodziejczyk**